

Język na usługach



Michał Robinson, *Losy elity akademickiej. Rosyjska slawistyka od 1917 roku do początku lat 30.*, Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia oraz Wydawnictwo Akademickie Sedno, Warszawa 2014

Rewolucja październikowa, burząc dotychczasowy porządek społeczny, otworzyła bramy nowego świata, którego naukowe, literackie i dokumentalne opisy czytelnik zainteresowany historią naszego wschodniego sąsiada, w większości, zna dobrze. „Tragedia narodu”, jak nazywa ją Orlando Figes, autor słynnych *Szeptów*, stała się domeną nie tylko przeciętnych obywateli, ale i inteligencji, co pokazuje w swej monografii Michał Robinson, rosyjski historyk i badacz dziejów rosyjskiej slawistyki.

Książka Robinsona jest efektem benedyktyńskiej pracy nad opracowaniem i uporządkowaniem materiałów źródłowych. Należą do nich przede wszystkim źródła epistolarne twórców przedrewolucyjnej slawistyki, zapisy dzienników i osobiste wspomnienia, a także materiały z posiedzeń i postanowienia organów partyjnych.

Sucha historia slawistyki rosyjskiej mogłaby zainteresować grono nielicznych odbiorców: filologów, slawistów czy historyków. To, co stanowi o wartości

książki Robinsona, to przede wszystkim żywy obraz losów rosyjskich naukowców, w różnoraki sposób radzących sobie z porwolutyjną rzeczywistością. Znajdziemy tu opisy klasycznych postaw: od nieufności wobec nowego systemu, poprzez „współwędrowanie”, aż po charakterystykę aktywnych apologetów-neofitów.

Część nazwisk może nie być znana szerszemu odbiorcy, a w tekście pojawia się ich kilkaset. Wśród omówionych najszerzej postaci znaleźli się między innymi: Nikołaj S. Dierżawin, Nikołaj N. Durnowo, Grigorij A. Ilinski, Wasilij M. Istrin, Konstantin J. Grot, Władimir N. Pierietc, Michaił N. Spieranski, Aleksiej I. Sobolewski, Aleksandr I. Tomson. Szczegółne zainteresowanie autora, poza wymienionymi uczonymi, kieruje się w stronę szkoły językowej Nikołaja N. Marra.

Historia tego uczonego, wyznawcy teorii jafetyckiej (od imienia jednego z synów Noego, który objął we władanie Europę), zwanej też nową nauką o języku, jest dobrą egzemplifikacją wykorzystania naukowych tez zgodnie z zapotrzebowaniem na negowanie przedrewolucyjnej tradycji naukowej. Historia życia Marra, carskiego uczonego, święcącego triumfy popularności w okresie krzepnięcia władzy bolszewików, stanowi kanwę jednego z rozdziałów. Zgodnie z oczekiwaniami doktryny komunistycznej, dążącej do stworzenia podwalin nowego językoznawstwa na bazie materializmu historycznego i dialektycznego Marr sformułował swoje tezy. Jego zdaniem, rozwój języka ma charakter skokowy i odpowiada zmianom

społeczno-kulturowym grupy, która się nim posługuje. Uczony podkreślał, że język jest elementem nadbudowy i ma charakter klasowy, co odpowiadało ówczesnym oczekiwaniom aparatu państwowego. Dlatego to właśnie marryzm przez ponad ćwierć wieku wyznaczał główny nurt językoznawstwa w ZSRR. Odwrót nastąpił w roku 1950, czego wyrazem był słynny tekst podpisany przez Stalina *Marksizm a zagadnienia językoznawstwa* (ponoć rzeczywistym autorem był gruziński językoznawca Arnold S. Czikobawa). Artykuł opublikowany w „Prawdzie” kwestionował zasady „nowej nauki o języku”, co w praktyce oznaczało powrót poprzedniej metodologii historyczno-porównawczej w językoznawstwie radzieckim.

Wykorzystanie marryzmu do walki z oponentami nowego językoznawstwa, a następnie pośmiertna krytyka i odsunięcie od panteonu zasłużonych marksistów jest jakże charakterystycznym dla losów innych sław tego czasu (można tu wspomnieć chociażby Deborina czy Bucharina.) Historia Marra wydaje się świadczyć dobitnie o myśli przewodniej autora.

Losy elity naukowej w pierwszych latach po rewolucji to w głównej mierze walka o przetrwanie, co opisuje Robinson, cytując korespondencję uczonych, na przykład:

Chleb czarny 40-60 rubli funt, biały 80-100, kartofle 20 rubli funt (...). Profesorowie żyją z tego, że sprzedają ordery – także ja pierwszy raz pożałowałem, że nie mam żadnych orderów (...). Raz tylko wydali profesorom po 3 ½ funta czarnego chleba

po 4 ruble funt, to był tak zwany przydział. [Zielenin]

Po przeżytych nieszczęściach nasze ciała stały się kruche, łamią się z lada powodu. Jedną z okoliczności dzisiejszego życia wciąż zatrzymująca egzystencję to wspólne życie w jednym mieszkaniu z wszelkim chamstwem. Jakaś była kucharka robi z siebie teraz panią i rządzi, i obraża na każdym kroku. 7 lat nie mogłem pracować z powodu warunków mieszkaniowych; teraz też mimo wszystkich środków ostrożności nie ma spokoju. [Tomson]

Kolejne rozdziały poświęca Robinson emigracji elity sławistycznej, by w dalszej części skoncentrować się na dwóch biogramach Władimira Pierietca (specjalisty od słowiańsko-ruskich starożytności) oraz Konstantina Grot (reprezentanta przedrewolucyjnej elity sławistycznej). Temu ostatniemu autor oddaje miejsce w aneksie, przytaczając obszerną notatkę uczonego zatytułowaną „Moje spojrzenie na obecne czasy”. To ciekawa lektura. Choć wysiłki starego profesora zmierzające do połączenia bolszewickiej wykładni materializmu ze słowianofilską ideą opozycji wobec Zachodu mogą budzić mieszane uczucia, to jednak stanowią niekwestionowane świadectwo czasów podporządkowania nauki w służbie ideologii.

Książka Robinsona z powodu ilości nagromadzonego materiału, a także sposobu jego prezentacji może być trudna w odbiorze. Szczególnie dla czytelnika

niedostatecznie obeznanego z historią rosyjskiego językoznawstwa. Robinson od razu rzuca go na głęboką wodę, zestawiając ze sobą portrety wybitnych i mniej znanych sławistów. Wydaje się, że nawet krótka nota biograficzna mogłaby pomóc w rozeznaniu, kto jest kim.

Pewnym ułatwieniem, skróconym przewodnikiem po meandrach historii rosyjskiej sławistyki pierwszych trzech dekad ubiegłego wieku może być lektura „Zakończenia” przed przystąpieniem do meritum tekstu. W posłowniu autor w syntetyczny i przystępny sposób ukazuje omawiane w swym dziele kwestie. Swą opowieść zaczyna od nakreślenia moralnych dylematów, z jakimi zmagali się naukowcy w ocenie rewolucji. Jedni mimo mało przyjaznych okoliczności próbowali odnaleźć się w nich, drudzy, jak wspomniany Grot, poszukiwali wspólnego mianownika dla cech nowej władzy i własnego światopoglądu. Dla jeszcze innych, jak Pierietca czy Ilinskiego, najważniejszy był naukowy etos. Choć ich samych zmiażdżyła machina stalinowskiego terroru lat trzydziestych, to ocalał wysiłek naukowy.

Książka Robinsona jest drobiazgowym zapisem tego trudnego historycznie okresu, w którym losy sławistyki pisane były nie tylko piórami sławistów, ale także dekretami władzy.

Michał Gwiżdż

